Nr. 8 (404) WARSZAWA, ŚRODA 9 STYCZNIA 1946 R. Cena numeru 2 złote
Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA
dla interesantów
od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA
czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem"
Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

Redakcja i Administracja:
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny 8.85-01
Sekretarz redakcji 8.85-02
Redakcja miejska 8.85-06
Administracja 8.85-04
Drukarnia 8.85-05

List Zygmunta Żuławskiego

Apel tow. Żuławskiego ogłoszony w przedświątecznym numerze „Robotnika", jest ważnym wydarzeniem. Przewodniczący Rady Naczelnej P. P. S. sprzed wojny i długoletni w okresie przedwojennym sekretarz generalny Komisji Centralnej Związków Zawodowych, jeden z najstarszych, dziś żyjących działaczy socjalistycznych czasów walki o niepodległość i walki o demokrację w Polsce w latach 1918 — 1939 — uznał za konieczne wyjaśnić publicznie swój stosunek do aktualnych problemów organizacyjnych i politycznych socjalizmu polskiego. Wystąpienie to jest pożyteczne wobec zaciemnienia sytuacji przez pewne kliki i koła, znajdujące się dziś poza nawiasem żywych sił ruchu robotniczego.

W okresie konspiracji PPS. uległa rozbiciu. O rozbiciu tym zadecydowały najistotniejsze problemy ideowe. Rzecz nie sprowadzała się — jak chcą niektórzy — do zagadnienia, że jedni chcieli iść z Anglią, a inni z ZSRR — aczkolwiek [illegible] właściwego ustosunkowania [illegible] Związku Radzieckiego nie jest w polityce polskiej i w polityce socjalizmu polskiego rzeczą ani błahą, ani [illegible] drobną, ale przeciwnie jednym z centralnych jej problemów.

Istotą sporu była najistotniejsza [illegible] walki politycznej. Chodziło o to, czy PPS. ma ograniczać się do partnerowania, a właściwie do kibicowania w grze o Polskę między sanacją i endecją, czy też ma zająć pozycję walki o realizację swoich zasad programowych. Stając na drugim stanowisku, trzeba było szukać sojuszników gdzieindziej niż w dowództwie AK, gdzieindziej niż w londyńskiej delegaturze, budować jedność na innych zasadach niż kapitulacja [illegible] warstw posiadających. Tym sojusznikiem stać się mogła tylko [illegible] antykapitalistyczna partia robotnicza i radykalne, demokratyczne elementy polskiego chłopstwa i polskiej inteligencji.

Chodziło o to, jak potoczyć się mają losy kraju po wyzwoleniu z hitlerowskiego najazdu. O to, czy mają one wiernie odtworzyć wzory lat 1918 — 1939 — republikę parlamentarną, pozostawiającą nietkniętymi wszystkie pozycje kapitalizmu i obszarnictwa, pozostawiającą znów możliwości dla powrotu faszyzmu, czy też mają się w Polsce dokonać głębokie zmiany społeczne i gospodarcze, będące choć częściowo realizacją programu PPS?

Ta walka wewnętrzna w socjalizmie polskim jest już poza nami. Przy najczynniejszym współudziale socjalistów dokonano najistotniejszego przeobrażenia Polski w państwo ludowe, w państwo demokracji społecznej, w państwo, w którym tworzone są warunki dla pełnej realizacji ustroju socjalistycznego.

W tej perspektywie nieistotny i jałowy jest spór o „autentyczność" P. P. S. Partia, która niesie wysoko sztandar niepodległości, a która jednocześnie przyczyniła się walnie do budowy władzy demokratycznej, do przeprowadzenia reformy rolnej, do nacjonalizacji wielkiego i średniego przemysłu, do ustanowienia rad zakładowych, do laicyzacji życia, do potężnej rozbudowy spółdzielczości, Partia niewątpliwie realizuje zasady, za które ginął Montwiłł i Okrzeja, [illegible] Niedziałkowski, Barlicki i Dubois, o które walczył i Perl i Daszyński i Strug.

Każdy okres przemiany na wszystkich odcinkach życia przynosi zmiany ludzi, stojących na czele. Prawdą jest, że kilku przedwojennych przywódców PPS nie znalazło dziś miejsca w jej ramach. Ale o autentyczności partii politycznej nie stanowią nazwiska ludzi czołowych, ale jej program, jej polityka, jej dokonania. Nikt nie ma prawa partii reprywatyzować na swój własny użytek, gdyż Partia jest częścią narodu, wyrazem pragnień i dążeń wielkiego odłamu społeczeństwa.

Jeśli dziś w jednolitej PPS pracujemy znów razem — i ci z RPPS i ci z WRN-u, którzy w miarę wyzwalania ziem polskich przez Armię Czerwoną przystępowali do pracy partyjnej, i ci którzy powrócili ze Związku Radzieckiego, i ci z Londynu i ci z „grupy Żuławskiego" — nie jest to dla nas nic innego jak zwycięstwo starych zasad programowych i nowej linii politycznej Partii. Na pytanie, czy to jest prawdziwa PPS, odpowiadamy: „Zobaczcie, co ona robi, jak działa, a nie będziecie mieli żadnych wątpliwości." Pod warunkiem, iż będą nas interesowały idee i zasady, a nie personalia kilku osób, które nie tylko błądziły politycznie — gdyż ludzką rzeczą jest błądzenie — ale związały się mocno z polityką tym zasadom przeciwstawną. Nie pierwszy to raz na przestrzeni swej długiej historii PPS idzie naprzód, a niektórzy jej przywódcy pozostają na boku lub w tyle. Piłsudski wysiadł na przystanku „Niepodległość", inni zaś dziś wysiedli na przystanku „Londyn".

I dlatego zawiodła próba utworzenia w Polsce drugiej obok PPS partii socjalistycznej. Karol Marks uczył, iż istnieć może tylko takie stronnictwo, które wyraża czyjeś istotne interesy klasowe. I dlatego PPSD., zabrakło tchu politycznego nawet do utworzenia się. Co bowiem wyrażać może inna partia socjalistyczna w okresie uspołecznienia naszej gospodarki i wszechstronnej demokratyzacji naszego życia publicznego? I dlatego tow. Żuławski wezwał wszystkich dawnych pepesowców, stojących jeszcze na uboczu, do wstąpienia do szeregów Partii. Jest to raczej przełamanie oporów osobistych niż akt polityczny. Jest to apel ważny dla tych naszych towarzyszy, którzy dziś dopiero znajdują drogę powrotną do PPS.

Oczywiście, Partia pragnie skupić wszystkich ludzi w Polsce, którzy czują się i są socjalistami. Każdy człowiek wzmacnia dziś jakiś odcinek pracy partyjnej, społecznej czy państwowej. Czy ci powracający do Partii mogą — jak się obawiają niektórzy — zwichnąć osiągnięcia polityczne Partii ostatniego, tak ważnego okresu, okresu przedwojennych tendencji jednolito-frontowych, okresu konspiracji i pierwszego roku niepodległości? Napewno nie. Zmiany dokonane w Polsce są zbyt głębokie i, już nieodwracalne. Nikt nie cofnie wstecz dzieła reformy rolnej, ani dzieła nacjonalizacji przemysłu, nikt nie potrafi odebrać robotnikom przyznanych im praw. Dwa tylko właściwie odcinki polityczne mogą być zaatakowane i są atakowane przez siły wsteczne: polityka nasza wobec Związku Radzieckiego i współdziałanie nasze z Polską Partią Robotniczą.

Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie, wiąże się ono nierozerwalnie z kwestią niepodległości. W okresie kształtowania się pokojowego świata, a pełnym tylu jeszcze niebezpieczeństw i zasadzek, w okresie, gdy reakcja międzynarodowa pragnie nadal wygrywać kartę Niemiec, po strasźliwych doświadczeniach z wojującym germanizmem — jasne powinno być dla każdego, iż przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim nie jest tylko sprawą wdzięczności za wyzwolenie, ale przede wszystkim sprawą rozumu politycznego. Ten sojusz ze Związkiem Radzieckim jest gwarancją przemian ustrojowych dokonywanych w naszym kraju, które gdzieindziej — na zachodzie i na południu Europy — napotykają na tak wielkie trudności, stawiane przez siły anglo-saskiego kapitału.

I dalej: najściślejsze współdziałanie z P. P. R. gwarantuje znów na wewnątrz kraju utrzymanie politycznych i społecznych zdobyczy ludu — ostateczne pognębienie reakcji. Okres rozbicia klasy robotniczej jest poza nami i w naszym stosunku do P. P. R. opierać się musimy nie na dziesiątkach lat nieporozumień wewnętrznych klasy robotniczej, ale na gruncie zasad, generalnych, podstawowych założeń ideowych — demokratycznych i antykapitalistycznych — które są obu partiom wspólne.

Gdy tak oceniamy sytuację, nie potrzebujemy niczym pomniejszać naszej radości przy czytaniu szczerego i otwartego listu tow. Żuławskiego. To historia naszej partii pozdrawia jej dzień dzisiejszy.

Zbigniew Mitzner

Sytuacja P. P. S.
w oświetleniu prasy czeskiej

PRAGA. W art. pt. „Konsolidacja polskich socjalistów" organ czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej „Prawo Lidu" stwierdza, że PPS jest najlepiej zorganizowaną partią polityczną w Polsce i liczy około 200.000 członków. W chwili obecnej pisze „Prawo Lidu" po przystąpieniu do PPS grupy Żuławskiego, nastąpiła całkowita konsolidacja PPS, a Arciszewski traci w Polsce resztę swoich zwolenników.

Kiedy powróci polska flota wojenna?

W tych dniach udaje się do Londynu misja Polskiej Marynarki Wojennej pod kierownictwem komandora dypl. Jerzego Kłossowskiego, który dowodził powracającymi do Polski ze Szwecji łodziami podwodnymi i statkiem szkolnym Państwowej Szkoły Morskiej, fregatą „Dar Pomorza". Misja ma przeprowadzić rozmowy w sprawie powrotu do Kraju polskiej floty wojennej, przebywającej jeszcze w Anglii.

Zapewne w związku z tym szef kierownictwa Polskiej Marynarki Wojennej, wiceadmirał Świrski, przemawiając z okazji świąt do marynarzy polskich w Londynie, zapowiedział szybki powrót do Kraju. Za stercami wice-admirała w Londynie są kontradmirałowie Unrug i Korytowski.

Stanowisko dowódcy Marynarki Wojennej w Kraju wakuje, odkąd opuścił je kontradmirał Abramow, który wraz z szeregiem oficerów powrócił do marynarki radzieckiej. Zastępczo obowiązki dowódcy pełni szef sztabu dowództwa komandor dypl. Adam Mohuczy, b. komendant Szkoły Morskiej w Gdyni.

W odpowiedzi na życzenia świąteczne

Tow. Vice Prezydent Stanisław Szwalbe nie mogąc osobiście podziękować za nadesłane życzenia świąteczne, tą drogą wyraża podziękowania tym wszystkim, którzy mu te życzenia przysłali.

Socjalistyczny Rząd Meksyku
odpiera zwycięsko awanturnicze zakusy reakcji

MEKSYK (TASS). Nowe szczegóły o wypadkach w mieście Leon świadczą o tym, że sinarchiści (meksykańska prawica, o tendencjach faszystowskich) opracowali plan zamachu stanu.

W oficjalnym komunikacie Ministerstwa Obrony przytacza się tekst oświadczenia szefa sztabu okręgu wojskowego tego stanu, Juana Juato, który komunikuje, że uzbrojeni sinarchiści z okrzykiem „Precz z rządem" otworzyli ogień na wojsko.

W mieście Leon ogłoszono stan oblężenia. Rewizje dokonane przez władze wykryły wielką ilość broni i amunicji.

Postępowe dzienniki publikują liczne oświadczenia meksykańskich partii politycznych i organizacji, domagających się od rządu zastosowania energicznych kroków przeciwko buntownikom i prowokatorom — sinarchistom i członkom partii „Czynu Narodowego".

Według ostatnich wiadomości wśród zabitych i rannych, w czasie zbrojnego starcia w Leonie, jest wielu stronników gen. Padillo, członków t. zw. „Meksykańskiej Partii Demokratycznej" (gen. Padillo organizował przed wojną r. 1939 ruch faszystowski w Maksyku, został jednak rozbity i ujęty przez władze).

*

Jak wiadomo, w Meksyku rządzi od szeregu lat lewica, która przeprowadziła — za prezydenta gen. Callesa, Cardenasa i Gamacho — szereg gruntownych reform społecznych i polityczno-kulturalnych: upaństwowienie przemysłu naftowego, rozdział kościoła od państwa i t. d. — nie idących w smak klasom posiadającym. Organizują ane, jak widać, ruchy reakcyjno - faszystowskie, które raz po raz dają znać o sobie krwawymi rozruchami i awanturami. Dotychczas nie udało się jednak reakcji meksykańskiej odzyskać władzy, dzięki czujności i bojowej postawie zarówno rządu, jak i mas ludowych tego kraju.

„Dyktatura w Argentynie
musi być zlikwidowana"

NOWY JORK. (PAP). Komentator radia Nowy Jork oświadczył m. in.: „Od paru miesięcy społeczeństwo i rząd Stanów Zjednoczonych z niepokojem obserwują wydarzenia w Argentynie. Panuje tam oddawna dyktatura wojskowa. Naród argentyński został pozbawiony swobód demokratycznych, a oprócz tego rząd argentyński swoją polityką zagraniczną zagraża innym krajom amerykańskim.

Zastępca amerykańskiego sekretarza stanu Braden oświadczył: Stany Zjednoczone pragną połączyć się z innymi krajami Ameryki dla wspólnej akcji przeciw niebezpieczeństwu faszystowskiemu w Argentynie. Nie mamy zamiaru podejmować akcji jednostronnej, ale nie zamierzamy również przyglądać się bezczynnie, jak ideologia faszystowska, przeciw której prowadzono wojnę, usiłuje umocnić się na półkuli zachodniej.

Powrót żołnierzy polskich

Dnia 5 stycznia r. b. na pokładzie angielskiego statku „Baudona" przybył do Gdańska pierwszy transport żołnierzy polskich z Anglii. Przybyło 2 tysiące żołnierzy, w tym 48 marynarzy i 37 lotników.

Na powitanie powracających w nowym porcie w Gdańsku zebrały się tłumy ludności z całego wybrzeża, przedstawiciele polskich sił zbrojnych, władz centralnych i wojskowych. W momencie przybicia statku do brzegu kompania honorowa sprezentowała broń, zaś orkiestra 16 Dywizji odegrała hymn narodowy.

Na udekorowanym placu koszar powitał żołnierzy II wiceminister Obrony Narodowej gen. dyw. Strażewski; płk. Kuszko odczytał specjalny rozkaz naczelnego dowódcy do powracających z Anglii żołnierzy.

Generalny konsul Brytyjski podziękował żołnierzom polskim za ich usługi oddane Anglii w czasie wojny. Życzył im pomyślności w pracy dla Ojczyzny, o którą z takim bohaterstwem walczyli na ziemiach Anglii. Po przemówieniu konsula orkiestra odregrała narodowy hymn angielski.

Na zakończenie naczelny komendant transportu ppłk. lotnictwa Pociask w imieniu przybyłych do kraju żołnierzy złożył ślubowanie wierności dla demokratycznej Polski. Po zakończeniu oficjalnej uroczystości tłumy ludności otoczyły wojsko i nastąpiły powitania, podczas których wielu żołnierzy spotkało po 6 latach tułaczki na obczyźnie swoich najbliższych. Przybyli żołnierze zostali zainstalowani w koszarach wojskowych we Wrzeszczu i Oliwie k/Gdańska.

Następny transport żołnierzy polskich z Anglii przybędzie do Polski w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Po uchwaleniu ustawy o nacjonalizacji

Ustawy z dnia 3 stycznia

Tow. Czesław Bobrowski, dyrektor Centralnego Urzędu Planowania, złożył redakcji „Robotnika" następujące oświadczenie:

1. W organie socjalistycznym zbędne byłoby każde słowo, podnoszące znaczenie ustawy o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarstwa narodowego. Dla Polskiej Partii Socjalistycznej ustawa ta jest uwieńczeniem wieloletniej walki jest realizacją programu nie od dziś zrodzonego.

Niespodzianką dla wielu socjalistów jest natomiast to, że równocześnie z ustawą o nacjonalizacji przemysłu ukazuje się ustawa o popieraniu prywatnej inicjatywy w przemyśle i handlu. Niespodzianką dla niektórych jest również to, że w ustawie o nacjonalizacji przewidziane jest odszkodowanie dla wywłaszczonych kapitalistów prywatnych. Niespodzianka nie oznacza nielogiczności. Decyzja powzięta przez P. P. S. jako partię współrządzącą przy formułowaniu projektu ustawy i przy głosowaniu na sesji K. R. N. za tą ustawą odpowiada dzisiejszej rzeczywistości polskiej, warunkom światowym i roli, jaką P. P. S. wyznaczyła sobie.

Paradoksem, którego nie przewidywali twórcy socjalizmu w 19 wieku jest to, że najśmielsze, najdalej idące, najbardziej zdecydowane kroki w kierunku socjalizmu podejmowane są przez kraje Europy środkowej i wschodniej, kraje spóźnione w rozwoju gospodarczym, kraje o ubogim potencjale przemysłowym. Skutkiem tego droga do socjalizmu okazuje się mniej prostą niż w schemacie teoretycznym. Jest na niej etap, który przebywamy właśnie dziś, właśnie u nas. Etap gospodarki mieszanej, zawierającej w sobie elementy socjalistyczne i kapitalistyczne jednocześnie. Etap, który jest jednocześnie próbą stwarzania własnych form życia gospodarczo-społecznego i próbą utrzymania związków z zachodem przebywającym ewolucje o innym, powolniejszym rytmie.

Paradoksem jest także to, że przejęcie kluczowych pozycji w gospodarstwie narodowym nie następuje, jak mniemano niegdyś, w warunkach niewykorzystywania przez kapitalizm bogatej, nietkniętej a marnowanej aparatury wytwórczej, lecz odwrotnie, odbywa się po okresie, który tę aparaturę wytwórczą dewastował, niszczył, zniekształcał. Skutkiem tego zadaniem dzisiejszego etapu naszej gospodarki staje się nie tylko lepsze wykorzystanie naszej aparatury wytwórczej ale równocześnie, a nawet przede wszystkim uzupełnienie, odbudowa zdewastowanej aparatury. Tym zadaniom i tym warunkom odpowiada projekt ustawy i odpowiada stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej. Chcemy wprzęgnięcia w odbudowę wszystkich elementów, godzimy się na to, co jest niezbędne, by proces odbudowy przyśpieszyć.

2. Tylko część gospodarstwa ulega z mocy ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. nacjonalizacji, tylko część, ale część wystarczająca by demokratyczne państwo miało zapewnioną realną możność kierowania całością gospodarki. Upaństwowiony przemysł sam przez się jest już dość poważny, by wytworzona przezeń całość dochodu społecznego ważyła na całości gospodarki, wpływała na całość położenia mas pracujących. Ważniejszym jednak jeszcze jest to, że upaństwowiona część przemysłu stanowi dostateczną bazę by państwo mogło skutecznie interweniować równie na nieupaństwowionym odcinku. Ani polityka cen, ani polityka płac nie mogą już być po dn. 3 stycznia wyrwane z rąk państwa, przeniesione w ręce krajowych czy zagranicznych ośrodków kapitałowych.

Ustawa z dnia 3 stycznia 1946 r. nie daje pełnej nacjonalizacji, ale daje pełną możność kierownictwa i planowej gospodarki. Ściśle biorąc, możność potencjalną, możność, która zrealizuje się nie dziś, lecz jutro i nie bez wysiłku.

Pełne wyniki nacjonalizacji przemysłu ujrzymy wtedy, kiedy znacjonalizowany przemysł zostanie prawidłowo zorganizowany, kiedy osiągnie pełną sprawność i kiedy nauczymy się regulować przy pomocy tego narzędzia nieznacjonalizowane sektory. Ustawa o nacjonalizacji jest produktem wieloletniej pracy politycznej, ale równocześnie otwiera wielomiesięczną pracę nad jej pełnym, realnym zrealizowaniem. Ustawa dała nowe prawa państwu, ale równocześnie otwiera okres nowych, wielkich obowiązków dla państwa i tych wszystkich, którzy to państwo za wspólną własność uważają.

Czesław Bobrowski

Pszenica amerykańska i australijska uratuje Europę od głodu

NOWY JORK. — W Waszyngtonie powołano komisję rządową, której celem będzie przyśpieszenie transportów pszenicy i węgla do Europy. W skład tej komisji powołanej z inicjatywy ministra Byrnesa, wchodzą przedstawiciele ministerstw: rolnictwa, marynarki wojennej, opału i żeglugi. Obecnie najważniejszym problemem jest transport pszenicy, gdyż są w Europie kraje, których zapas wystarczy zaledwie na 2 tygodnie. Celem zapobieżenia katastrofie głodu, musi być dostarczone do Europy 6 milionów ton pszenicy w ciągu najbliższych 6 miesięcy.

Zeszłoroczna susza w południowej i środkowej Europie przyczyniła się bardzo [illegible] pogorszenia sytuacji aprowizacyjnej. [illegible] zażegnania tego kryzysu zachodzi potrz[illegible] dostarczenie do Europy o jedną czw[illegible] część pszenicy więcej, niż dotychczas. [illegible] 1945 z portów amerykańskich odpływ[illegible] do Europy 700 tys. ton mies[illegible]nie, nie zaś musi być wysyłany [illegible] miesięcznie.

Dostawy te w połowie [illegible] przez Stany Zjednoczone, a [illegible] dostarczą Kanada, Australia [illegible]na.

Amerykański program rolniczy [illegible]nił się w dużej mierze do wygrania [illegible] Rolnictwo dokazało cudów produk[illegible]zysując rekordowe zbiory. Choć [illegible] skończyła się — rolnictwo amerykań[illegible] nie ustaje w swych trudach, gdyż wie, [illegible] swoimi dostawami może przyczynić się [illegible] utrawalenia pokoju.

Ruch narodowy w Azerbejdżanie

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że wychodzący w Tebryzie dziennik „Azerbajdzan" zamieścił artykuł pt. „Świat winien uznać naszą autonomię". W artykule tym czytamy m. in.: „Jest nie do pomyślenia, ażeby w obecnych czasach 5-milionowy naród azerbejdżański znajdował się nadal w niewoli. Nie zamierzamy naruszać suwerenności i całości Iranu, pragniemy jednakże być gospodarzami we własnym domu.

Ruch narodowy w irańskim Azerbejdżanie ogarnął całe społeczeństwo. Wprowadziliśmy autonomię dzięki usilnej pracy i bohaterstwu naszych najlepszych obywateli i jesteśmy pewni, że rząd narodowy potrafi zachować to nasze osiągnięcie. Rząd może liczyć w tej sprawie na pomoc całego narodu azerbejdżańskiego".

*

Azerbejdżan składa się z dwu części: radzieckiej i irańskiej (perskiej). Piersza stanowi jedną z republik Związku Radzieckiego (główne miasto Baku), zaludniona jest przeważni przez muzułmanów pochodzenia tatarskiego; druga — Azerbejdżan południowy — należy do Persji. Ostatnio rozwinął się w Azerbejdżanie perskim, którego stolicą jest Tebryz, ruch narodowy, zmierzający do stworzenia z tego kraju autonomicznej prowincji w ramach państwa irańskiego.

PRZEGLĄD PRASY

PLOTKI LONDYŃSKIE

„Rzeczpospolita" cytuje kilka „wiadomości" z kraju, zamieszczonych przez londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza".

Oto czytamy m. in., iż „ostatnio, na przyjęciu urządzonym z okazji wręczenia sowieckiego naczelny kapelan Wojska Polskiego ks. ppłk. Warchałowski wygłosił przemówienie, w którym powie[illegible]dział m. in., że odtąd papieżem jest dl[illegible] mnie Stalin!"

Także to straszne rzeczy dzieją się [illegible] nas z duchowieństwem katolickimi Ale i w Anglii z katolikami jest coś nie bardzo w porządku. Ubolewa mocno nad tym „Dziennik Polsk.", stwierdzając, iż [illegible] „Anglo - polskim stowarzyszeniu katol[illegible]ków" „zdumiewająca jest obojętność [illegible] laków, brak zainteresowania, od[illegible] Możnaby poprostu powiedzieć — [illegible] kulturalnego zachowania wobec osób [illegible]kazujących serce i chęć pomocy. K[illegible] cyfr będzie tego wymowną ilustracją [illegible] zarządze ilość Brytyjczyków i Po[illegible] jest 1:1. Ale już ilość członków [illegible] cieli jest 1:5, członków zwykłych [illegible] współdziałających 1:6, ofiarod[illegible] 1:25 a (uwaga! uwaga!) specjalnie m[illegible]cych się 1 (jeden) Polak i 851 Bryty[illegible]ów".

W jaki sposób redakcja „Dzien[illegible] Polskiego" przeprowadziła staty[illegible] „specjalnie modlących się" — p[illegible] nie to wyłączną jej tajemnicą! Ale [illegible]czmy z tą straszliwą bzdurą. „Dzien[illegible] podaje jeszcze zabawniejsze „informacje" Oto dowiadujemy się, że w Polsce ist[illegible] [illegible] „handel dowodami os[illegible] [illegible] Volk[illegible]ców, tak zwanymi „Kennkartami" [illegible] które Polacy płacą dziś po 20 i [illegible] [illegible] daje im [illegible]cą szansę, na[illegible] wię[illegible] sz[illegible] jedyną w swej tragedii szansę w[illegible] r[illegible]nia z Polski".

[illegible]nymi słowy kupujemy „Kennkart[illegible] [illegible]o, aby nas „wyrzucono" do Niem[illegible] [illegible]mentarz do tej bzdury — zbyteczny.

Nieco dalej dowiedzieć się można o [illegible]sie przybyłych do kraju żołnierzy p[illegible]skich z Francji — t. zw. 19 i 29 batal[illegible] zgrupowania polskiego przy 1-ej ar[illegible] francuskiej. Oto „żołnierzy 29-go ba[illegible]lionu rozbrojono. Potem zabrano im [illegible] porządzenie. Potem rozrabowano mun[illegible]ry i buty. Potem okradziono ze wszy[illegible]kiego. W końcu listopada wracali z[illegible] na Zachód. Spieszyli się, aby na czas [illegible]szcze uprzedzić swych towarzyszy [illegible]ni z batalionu 19-go!"

Widać nie zdążyli, bo 19 batalion p[illegible] był również do Polski i to nawet raze[illegible] batalionem 29! Widzieliśmy ich na dei[illegible]dzie w Warszawie Spotykamy ich n[illegible] w wojskowych mundurach na ulicach [illegible]licy. Większość z nich służy obecnie [illegible] Milicji Obywatelskiej. Wydarzyła się k[illegible]dzież, owszem. Popełnił ją jednak w[illegible]nie autor „informacyjnej" wzmianki, [illegible] on jest złodziejem, bo on obrabował [illegible]szych rodaków na zachodzie z resztek p[illegible]wdy, której dziś na próżno szukają na [illegible]mach „Dziennika Polskiego".

POMYSŁOWY REKTOR

Krakowski „Naprzód" donosi o niezwykłej aferze rektora krakowskiego prof. Szyszko - Bohusza:

Pan Rektor Szyszko - Bohusz stał się w czasie okupacji również ofiarą okupanta: wyrzucono go po prostu z własnej willi i zniszczono mu przy tym meble. Co gorsza jednak, postawiono na jego parceli olbrzymi zamek krzyżacki, (sanatorium SS w Przegorzałach), łącząc go z jego willą. Za takie krzywdy należy się obywatelowi w demokratycznej Polsce odpowiednia nagroda. I słusznie. Tak sądził pan Rektor, i w sposób zdumiewająco skromny, postarał się, aby nagrodą tą była, ni mniej, ni więcej, darowizna wyżej wymienionego sanatorium, nieruchomości wartości dziesiątków milionów. „Kant" widzenia p. Rektora widocznie ktoś podzielał, bowiem darowiznę tę istotnie z podziwu godną szybkością uzyskał.

Pan Rektor jest zapewne w swoim przekonaniu w zgodzie ze swoim sumieniem obywatelskim. W myśl ustawy, nieruchomość wybudowana na czyjejś parceli jest własnością posiadacza parceli. Wedle litery prawa pospolitego tak, ale nie wedle równie dziś obowiązującego a naczelnego prawa społecznego, którego wyrazem jest ustawa o mieniu porzuconym poniemieckim, pod którą, jako chyba najklasyczniejszy przykład, podpada jako nowa budowa sanatorium SS w Przegorzałach i które winno bezspornie przejść na własność Państwa.

Rektor zgadza się na wydzierżawienie sanatorium na lat 10 [illegible] warunkami: przeprowadzenia [illegible]milionowym kosztem remontu mocno zdewastowanego przez okupanta budynku, wykonania najmniej półmilionowym kosztem ogrodzenia sanatorium, a po trzecie pod warunkiem wybudowania dla niego [illegible] własność 7-mio pokojowego komfortowego domu mieszkalnego z garażem wed[illegible] jego własnych planów,

Ambasador Lange o sytuacji w kraju

Oddziały radzieckie w Polsce zredukowane

NOWY JORK. Ambasador R. P. tow. Oskar Lange, na konferencji prasowej mówił o redukcji oddziałów radzieckich, stacjonujących w Polsce. Liczba ta ma być jeszcze bardziej obniżona.

Ambasador Lange mówił także o antysemityźmie, przypisując go faszystowskim przeciwnikom rządu i organizacjom, które zeszły do podziemi, gdy Niemcy opuścili Polskę. Opisał wielkie potrzeby Polski, zwłaszcza konieczność uzyskania kredytów ze Stanów Zjednoczonych. Wyraził nadzieję, że uzyska się w jak największej ilości ciężarówki, traktory, inwentarz żywy itd.

Polska zwiększy eksport, dzięki rozszerzeniu wybrzeża morskiego i uzyskaniu nowych terenów przemysłowych na Pomorzu i Śląsku. Z kraju wybitnie rolniczego Polska zamieniła się w kraj wysoce uprzemysłowiony. Rząd i Naród Polski zdecydowali utrzymać prywatne gospodarstwa rolne i rozciągnąć władanie ziemią na szersze warstwy ludności.

Odpowiadając na pytanie w sprawie kościoła rzymsko-katolickiego, amb. Lange oświadczył, że rząd przychodzi z pomocą w odnowieniu zniszczonych kościołów. Ważną zmianą jest wprowadzenie ślubów cywilnych i uczynienie wychowania religijnego nieobowiązkowym.

Nad czym będzie obradować

Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych

LONDYN. — Zgromadzenie Generalne zajmie się 21 punktami porządku obrad, opracowanego przez Komisję Przygotowawczą. Porządek obrad przewiduje: wybór przewodniczącego, przyjęcie tymczasowych przepisów procedury, utworzenie komisyj, wybór wiceprzewodniczącego, wybór członków niestałych Rady Bezpieczeństwa, wybór członków Rady Spraw Gospodarczych i Społecznych, dyskusja w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ, wyznaczenie generalnego sekretarza, organizacji stałego sekretariatu i wybór miejsca dla stałej siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Te kwestie organizacyjne wypełnią program prac pierwszej sesji. Lecz Zgromadzenie będzie musiało w czasie sesji inauguracyjnej zająć się również pewnymi pilnymi sprawami międzynarodowymi.

W punkcie 17 tymczasowego porządku obrad umieszczona jest dyskusja nad „sprawami b. ważnymi i pilnymi, łącznie z problemem uchodźców". Ile jeszcze innych tego rodzaju spraw zostanie przedstawionych — nie wiadomo, gdyż są one przedmiotem rozważań.

Propozycja utworzenia komisji dla kontroli energii atomowej i innych środków niszczycielskich przybrała kształty realne w związku z porozumieniem, osiągniętym w Moskwie. Innymi ważnymi kwestiami, którymi będzie musiało się zająć Zgromadzenie, są m. in. sprawa Persji, kryzys w Palestynie i konflikt na Jawie.

Kongres Stronnictwa Ludowego

W dniach 13, 14 i 15 stycznia w Warszawie, w sali „Roma" odbędzie się V Kongres Stronnictwa Ludowego.

Grecja w przededniu wojny domowej

Reakcja przeszła do ataku

MOSKWA (PAP). Premier grecki, Sofulis, w rozmowie z członkami sekretariatu gen. Konfederacji Pracy, oświadczył:

Dewaluacja drachmy jest wynikiem ataku rozpoczętego przez plutokrację. Wszystkie środki stosowane przez rząd są paraliżowane przez chitosów. Chitosi (członkowie monarchistycznej organizacji faszystowskiej) zajmują cztery piąte stanowisk w aparacie państwowym, w organach sprawiedliwości, w żandarmerii, policji i w korpusie oficerskim.

Na prowincji działają bandy, które stworzyły sobie oddzielne państwo. Najgłośniejsza z nich jest banda Surlasa. Bandy są doskonale uzbrojone, przenoszą się konno z jednej prowincji d[illegible] [illegible]właściwie robią, co chcą".

Dziennik „Rizospastis" zamieszczając to oświadczenie, zapytuje, co rząd zamierza uczynić, aby położyć kres tego rodzaju sytuacji.

NOWY JORK (PAP). Amerykańskie czasopismo „Saturday Evening Post" zamieściło artykuł swego korespondenta ateńskiego na temat sytuacji w Grecji. Uzbrojone oddziały monarchistów greckich terroryzują miasta i wsie greckie. Policja grecka zachowuje się biernie w stosunku do terrorystycznej działalności monarchistów. W więzieniach greckich znajduje się wciąż jeszcze 13 tysięcy członków lewicowej organizacji EAM.

Monarchiści dążą do szybkiego przeprowadzenia wyborów. Pragną oni powrotu króla, gdyż uważają, że wprowadzenie monarchii będzie zaporą przeciwko aktywności elementów lewicowych. Listy wyborcze są sfałszowane i rząd obecny nie uczynił wiele w kierunku ich skorygowania. Wielu monarchistów wpisanych jest na listy kilkakrotnie, co pozwoliłoby im głosować kilka razy. Jeżeli listy wyborcze nie będą poprawione, kontrola wyborów przez komisję sojuszniczą będzie farsą.

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że w Grecji wzrasta fala strajków. W Atenach wybuchł strajk urzędników państwowych, którzy żądają podwyżki płac oraz zmiany ustawy o amnestii.

Łambinowice - miejsce zbrodni niemieckich

Wojewoda Śląsko Dąbrowski gen. Zawadzki w objeździe nowo odzyskanych Ziem Zachodnich odwiedził Niemodlin. Po konferencji ze starostą i po uregulowaniu szeregu spraw politycznych i gospodarczych, wojewoda żywo zainteresował się pracami Komisji Radzieckiej, przeprowadzającej badania na terenie obozu w Lambinowicach.

Wojewoda udał się osobiście na teren obozu, gdzie komisja począwszy od 12 gru[illegible] szczegółowo bada groby pomordowa[illegible]h, odkopując [illegible] odkrywając [illegible] nowe [illegible]dy okruci[illegible] [illegible]tlero[illegible]

Odkopano i zbadano dotąd stu pomordowanych jeńców. Komisja uznała, że 30 proc zostało rozstrzelanych lub w inny sposób zamordowanych, reszta zmarła z wycieńczenia i głodu. Teren grobów masowych przedstawia straszny widok. Setki wydobytych i ułożonych w rzędy zwłok bada komisja bardzo dokładnie. Prócz badań komisji lekarskiej odbywa się przesłuchanie świadków Niemców i Niemek zatrudnionych w latach 39—45 w obozie lambinowickim. Prace komisji śledczej trwają w dalszym ciągu.

Bandycki mord w Krasnymstawie

W nocy z dnia 5 na 6 stycznia br. do sali magistrackiej w Krasnymstawie, w której odbywała się zabawa taneczna, urządzona przez PCK, zostały rzucone przez nieznanych sprawców 2 granaty ręczne, z których jeden eksplodował, zabijając trzy osoby, raniąc ponad 30 osób.

Zabawa, której dochód przeznaczony był na cele PCK, zgromadziła przedstawicieli całego społeczeństwa, bez względu na ich zapatrywania polityczne oraz większą ilość młodzieży, spędzającej ferie świąteczne w Krasnymstawie. Na zabawie m. in. był obecny pełnomocnik PCK na powiat Krasnystaw, ksiądz A. Miszczuk.

Granaty zostały rzucone z wysuniętego skrzydła dachu w chwili największego ożywienia w czasie tańców.

Zostały zabite trzy osoby: Maria Boblówna — lat 18, Michałowska Longina i ppor. Wojsk Polskich Bera, 11 osób walczy ze śmiercią, a ponad 20 jest lżej rannych. W liczbie ciężko rannych znajduje się: Julia Banaszkiewiczowa, dyrektorka organizującej się w Krasnymstawie szkoły muzycznej oraz 19-letnia studentka medycyny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Michalska.

W parę godzin po zajściu na zabawie tanecznej i rozejściu się wieści o dokonanej zbrodni, przed gmachem magistratu zebrały się tłumy ludności na wiec protestacyjny przeciwko sprawcom mordu, noszącego wszelkie cechy zbrodni NSZ. Mówcy napiętnowali ostro zbrodnicze metody organizacji faszystowskich. Przedstawiciele Milicji i Urzędu Bezpieczeństwa zwrócili się do całego społeczeństwa, by współdziałało w akcji udaremniania dalszej działalności zbrodniarzom przez meldowanie wypadków posiadania broni i amunicji, znajdującej się w rękach osób nieuprawnionych.

Pamięć ofiar mordu uczczono minutowym milczeniem.

Bez niejasności

P. Arciszewski rezygnuje...

W toku obrad KRN poseł Popiel, jeden z przywódców Stronnictwa Pracy, poruszył m. in. sprawę słynnego wywiadu p. Arciszewskiego, w którym ten nieforlunny „mąż stanu", w łatwy sposób i z lekkim sercem, zrezygnował z praw Polski do Wrocławia i Szczecina. Jako były członek londyńskiej Rady Narodowej i b. minister rządu emigracyjnego, poseł Popiel ustalił dwa fakty niewątpliwe: 1) że wywiad ten, nie jest jak to twierdzili niektórzy — „złośliwym wymysłem" demokracji polskiej, lecz istotnie ukazał się w londyńskim „Sunday Times"; i 2) że akt polityczny rezygnacji p. Arciszewskiego spotkał się z wyraźnym sprzeciwem demokratycznych kół emigracji, zarówno socjalistów i ludowców, jak stronnictwa, reprezentowanego przez ob. Popiela.

„Obydwa te stwierdzenia są aktualne, potrzebne i pożądane, albowiem wywiadem swoim p. Arciszewski dał broń w ręce Niemców i innych wrogów Polski, a leży w naszym najżywotniejszym interesie, aby nikt zagranicą nie mógł liczyć na jakikolwiek rozłam w opinii polskiej w kwestii ziem odzyskanych i linii granicznej na Zachodzie. Konieczność jednomyślności w tym względzie wypływa m. in. z faktu, że sprawa przynależności państwowej ziem zachodnich, oddanych faktycznie — według uchwał poczdamskich — pod administrację polską, ma znaleźć dopiero na konferencji pokojowej ostateczną już formalno-prawną sankcję międzynarodową. Tymczasem, jak wiadomo, czynniki wrogie Polsce, nie szczędzą starań, by — drogą wysuwania nieistotnych zastrzeżeń i wątpliwości — skomplikować dokonanie tego, co słusznie nazwał poseł Popiel „pierwszym po 1000 latach aktem sprawiedliwości dziejowej" — mówił ob. Popiel.

Należy sobie jednak zadać pytanie, jakie to przyczyny i jakie wyrachowania skłoniły ostatniego londyńskiego „premiera" do tak zdumiewającej abnegacji terytorialnej, kłócącej się w najjaskrawszy sposób z podstawowymi interesami Państwa i Narodu Polskiego. Czy słowa wyrzeczenia dyktowane były w danym razie jedynie krótkowidztwem i zaślepieniem politycznym, czy też kryły się za nimi pewne „chytre", choć w istocie naiwne i śmieszne, kalkulacje?...

Nie należy, naszym zdaniem wątpić, że zrzeczenie się przez p. Arciszewskiego „w imieniu Polski" pretensji do Wrocławia, Szczecina i linii granicznej Odra — Nisa było działaniem świadomym i przemyślanym, że chodziło tu o osiągnięcie pewnych celów politycznych, sprzecznych wprawdzie z interesami demokratycznej Polski powojennej, ale zgodnych całkowicie z ogólnymi zasadami nieodpowiedzialnej polityki „lonyńskiej". Słowa niebezpiecznej rezygnacji miały dotrzeć do uszu tych, Niemiec, miały dotrzeć do uszu tych, którzy niechętnie widzą terytorialne i gospodarcze osłabienie Niemiec, miały wywołać wśród opiekunów „biednych Niemców" reakcję, w sensie dla naszych „londyńczyków" korzystnym. To znaczy — p. Arciszewski w swej dziecięcej, mówiąc łagodnie, naiwności wyobrażał sobie, że kosztem zrzeczenia się ziem zachodnich zdobędzie życzliwość i poparcie czynników pro-niemieckich dla „londyńskiej koncepcji wschodnich granic Polski.

Oczywiście, nadzieje takie były śmieszne i zawodne. „Rezygnujecie z ziem zachodnich owszem, prosimy bardzo, ale co do tamtych terytoriów, to wasza sprawa i radźcie sobie sami jak umiecie"... Taki był, niewątpliwie, tenor odpowiedzi adresatów p. Arciszewskiego, odpowiedzi wprawdzie jawnie nie sprecyzowanej, ale przewijającej się nicią konsekwencyj w polityce tych, którzy skłonni byli przyjąć propozycje p. Arciszewskiego w pierwszej tylko ich części.

Sprawa granic zachodnich Polski jest jednak zbyt poważna, by ktokolwiek mógł nią igrać lekkomyślnie, albo czynić z niej przedmiot zakulisowych a nierealnych przetargów. Pan Arciszewski czy ktokolwiek inny z grupy „nieprzejednanych londyńczyków", może sobie zrzekać się tego lub owego, choćby Krakowa i Warszawy, **tylko we własnym imieniu**, o ile znajdzie się usłużny dziennikarz, który zechce te dywagacje notować i podawać do wiadomości publicznej. Ale przemawianie „w imieniu Polski" jest ze strony tych zbankrutowanych zaślepieńców grubym i karygodnym nadużyciem nieistniejącego już od dawna autorytetu, nadużyciem, którego istota powinna być w pełni zdemaskowana w oczach opinii zagranicznej.

To też dobrze się stało, że sprawa słynnego wywiadu wypłynęła w toku obrad tymczasowego parlamentu polskiego i znalazła tam należyte oświetlenie. My bowiem nie wyrzekamy się tej czy innej części Polski, nie mamy do odstąpienia ani jej skrawka; sprawy terytorialne i graniczne regulujemy we własnym zakresie, na podstawie zgodnie i dobrowolnie zawieranych umów, nie handlujemy ziemią polską, choćby nam za to obiecywano „worek białej mąki" czy nawet gruszki na wierzbie. Te lekkomyślne i kompromitujące transakcje handlowo-polityczne pozostawiamy nikogo nie reprezentującym „mężom stanu" z nieprawdziwego zdarzenia, — a sami będziemy trzymać mocno i nie wypuścimy z garści tego, co stanowi naszą własność niezaprzeczoną. Taka jest jednomyślna opinia kraju i o tym muszą wiedzieć wszyscy, których te sprawy interesują.

Bolesław Dudziński.

Aby handel szedł...

Firma „Douglas" sprzedawała

samoloty Japończykom

NOWY JORK. Cała Ameryka żyje pod wrażeniem wielkiej afery samolotowej, w którą zamieszane są wysoko postawione osobistości.

Znalezione dokumenty japońskie wskazują, iż firma „Douglas Aircraft Company" w 1938 r. sprzedała Japonii 4-motorowy samolot „DC4", najnowszego wówczas typu. Japonia zużytkowała zakupiony samolot jako bombowiec. Koszta produkcji tego samolotu wyniosły 40 milionów dolarów, Japonia zaś zapłaciła zań 750 milionów.

Armia, flota i Departament Stanu USA zezwoliły na sprzedaż, mimo sprzeciwu Departamentu Sprawiedliwości. Dwukrotnie przed dostawą sekretarz stanu Hull, wzywał fabrykantów do wyrzeczenia się sprzedaży samolotów Japonii.

Kontakty firmy „Douglas" z armią i lotnictwem USA były tak ścisłe, że córka Douglasa wyszła zamąż za syna gen. Arnolda, głównodowodzącego lotnictwa, a ten zamianował wiceprezydenta towarzystwa akcyjnego „Douglas Aircraft Company" Bertrand'a, generał-majorem i umożliwił sprzedaż samolotów Japończykom.

Sztab Generalny piratów

na ławie oskarżonych w Norymberdze

Trybunał norymberski przystąpił do omawiania zbrodniczej działalności naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych, zarówno przed wojną (przygotowywanie jej), jak i w czasie trwania działań wojennych (bestialskie metody wojowania). Przesłuchane będą „asy" tej miary, co marsz. Keitel, gen. Jodl, admirałowie Doenitz i Raeder. Zwłaszcza dwaj ostani zwracają na siebie powszechną uwagę, jako winowajcy bestialskich metod prowadzenia wojny morskiej, przypominających czasy najbardziej barbarzyńskich korsarzy i piratów.

Admirał Raeder był przed wojną szefem sztabu generalnego niemieckiej marynarki wojennej i na tym stanowisku opracowywał plany rozbójniczego podboju świata i zdobycia panowania na morzach. W pierwszych latach wojny adm. Raeder był naczelnym wodzem floty niemieckiej i jako taki ponosi odpowiedzialność za wszystkie barbarzyńskie wyczyny współczesnych piratów. Niedługo jednak zajmował to stanowisko, bo już pod koniec roku 1942 usunięty został za to, że nie potrafił przeszkodzić wylądowaniu aliantów w Afryce północno-zachodniej (Marokko, Algier), która stała się później odskocznią do wielkiej inwazji anglo-amerykańsko-francuskiej na Europę południową.

Następcą Raedera został admirał Karol Doenitz, który zajmował poprzednio stanowisko naczelnego dowódcy floty podwodnej, innymi słowy: herszta wielkiej armady korsarskiej, jaka grasowała szereg lat po wszystkich niemal morzach świata, topiąc, podpalając i niszcząc statki najrozmaitszych narodowości, nie wyłączając neutralnych, przy czym ponosiło nieraz śmierć wiele osób cywilnych, kobiet i dzieci.

„Żółty Doenitz" był postacią dobrze znaną w niemieckich kołach marynarskich. Przezwano go złośliwie „żółtym" dlatego, że podczas ataków histerii i strachu, jakie miewał w chwilach niebezpieczeństwa, twarz jego stawała się blado-żółtą...

W czasie wojny światowej (1914—1918) Doenitz był komendantem łodzi podwodnych „U 25" i „U-B 68". Dostał się do niewoli angielskiej, gdzie symulował obłęd. Po wojnie zbliżył się do ruchu narodowo-„socjalistycznego" i szczególnie gorąco zaprzyjaźnił się z Goeringiem. Niebawem zwraca na niego uwagę sam Hitler, któremu spodobały się bardzo histeryczne raporty Doenitza o konieczności bezpardonowej walki podwodnej w przyszłej wojnie odwetowej.

W roku 1935, gdy Trzecia Rzesza po podpisaniu układu flotowego z Anglią (zezwolił on Niemcom, piórem konserwatywnego ministra Hoare'a, na utrzymywanie sił morskich w ilości 35 proc. tonażu brytyjskiego, a dla łodzi podwodnych nawet 100 proc.!), Karol Doenitz mianowany został naczelnym dowódcą nowej, odrodzonej floty podwodnej Trzeciej Rzeszy (nie od rzeczy będzie przypomnieć, że traktat wersalski zabronił w ogóle Niemcom posiadania łodzi podwodnych).

Na tajnym posiedzeniu wyższych dygnitarzy partii hitlerowskiej, jakie odbyło się w roku 1936, Doenitz oświadczył: „Udowodnię niedługo w praktyce, że można wygrać wojnę samymi tylko łodziami podwodnymi", miał widać na myśli całkowite „zakorkowanie" Anglii przez blokadę podwodną; w praktyce wyglądało to jednak inaczej, aniżeli wyobrażał sobie „żółty Karol"; mimo olbrzymich trudności i niebezpieczeństwa „uduszenia ekonomicznego", jakie groziło jej w pewnych momentach wojny, Anglia wyszła jednak zwycięsko z wielkiej bitwy o Atlantyk.

On to właśnie, Doenitz, zaszczepił marynarzom niemieckiej floty podwodnej skrajne, iście rasistowskie, okrucieństwo i bezwzględność. Uczył ich topić wszystko i wszystkich, nie wyłączając statków z rannymi lub ewakuowanymi kobietami i dziećmi. Uczył puszczać na dno morskie szalupy ratunkowe, w których usiłowały ratować swe niewinne, „cywilne" życie załogi i pasażerowie statków handlowych. Za swe bestialstwa otrzymał już w 1939 r. rangę wiceadmirała, a w rok potem — pełnego admirała. Wreszcie w roku 1942 zepchnąwszy na drugi plan popadłego w niełaskę Raedera, obejmuje stanowisko naczelnego dowódcy sił morskich Rzeszy, otrzymując zarazem tytuł „wielkiego admirała".

Doenitz zamierzał olśnić Niemcy i przerazić świat gigantycznymi, wiekopomnymi wyczynami. Chciał podpalić wszystkie morza i oceany globu ziemskiego. Projektował druzgocące uderzenia sił morskich (nadwodnych, podwodnych i powietrznych), odgrażał się, że przerwie komunikację morską między Związkiem Radzieckim a Anglią i Ameryką, co miało doprowadzić do izolacji Rosji i łatwiejszego jej pokonania. Wiadomo dobrze, jak skończył się ten wielki, pusty bluff...

Maj roku 1945. Agonia „tysiącletniej" Trzeciej Rzeszy po dwunastu zaledwie latach istnienia... Pada Berlin. Ginie Hitler i Goebbels, oddaje się w ręce aliantów Herman Goering. Fuhrer przed zgonem wyznacza Doenitza na swojego następcę. Obejmuje on „władzę" na maleńkim skrawku nieobsadzonej jeszcze przez nieprzyjaciela ziemi Szlezwickiej. Niedługo jednak trwa jego panowanie. Flensburg padł, i „wielki admirał" Doenitz powędrował, wraz z innymi członkami ostatniego „rządu" Trzeciej Rzeszy, w niewolę angielską, z hańbiącym numerkiem na dostojnej, admiralskiej szyi...

Dziś, wraz ze swoim kolegą i poprzednikiem, Ernestem Raederem, zasiada potulnie na norymberskiej ławie hańby. W średniowieczu istniał zwyczaj wieszania schwytanych piratów na masztach statku. O zwyczaju tym nie należy zapominać i w dwudziestym stuleciu.

Wl. Rd.

Doenitz i Roeder na ławie oskarżonych



rys. Kukryniksy

GŁOSY i ODGŁOSY

BOHATERSKA PIELĘGNIARKA

Miss Mary O'Shaughnessy, „Współczesna miss Cawell", jak ją nazywa prasa, jest pielęgniarką angielską, która podczas okupacji pracowała w pewnym szpitalu francuskim.

Wielu z żołnierzy angielskich, którzy dostawszy się do niewoli niemieckiej znaleźli się w tym szpitalu zawdzięcza życie jej opiece. Wielu z nich ułatwiła ucieczkę, dostarczając cywilnych ubrań i kierując ich pierwszymi krokami na wolność. W końcu została aresztowana przez Niemców.

Obecnie znajduje się w Anglii kompletnie wyczerpana nerwowo i fizycznie po przejściach więziennych. Po miesiącu starań uzyskała pensję od rządu w wysokości 8 szylingów tygodniowo. Obecnie jest obawa, że wskutek pewnych przepisów może utracić i tą pomoc.

Wojskowi, którym okazała pomoc wystąpili publicznie z protestem przeciw niesprawiedliwemu traktowaniu ich byłej opiekunki.

Jaki budżet można ułożyć sobie za osiem szylingów, nie wiemy. Za 15 szylingów można kupić kapelusz, a za półtora szylinga pudełko świetnej pasty do butów.

KŁOPOTY MIESZKANIOWE W ANGLII

„Sunday Express" zamieszcza fotografię izby w centralnym ośrodku opiekuńczym w Edmonton. Pięć rodzin — 10 osób dorosłych i 10 dzieci mieszka w kuchni o rozmiarach 14 na 10 stóp. Wśród nich znajdują się dwie rodziny wojskowych w czynnej służbie, jak np. rodzina sierżanta Harrisa, który właśnie przyjechał na urlop po czteroletniej służbie na Środowym Wschodzie.

CZŁOWIEK, KTÓRY ROBI MASŁO Z WĘGLA

„Reynolds News" przypomina dzieje Alfreda Imhausena, Niemca, który w r. 1936 wynalazł sposób otrzymywania tłuszczu z węgla. Wynalazkiem tym zainteresowały się władze hitlerowskie, oświadczając jednak z dumą, że ludność niemiecka nigdy nie będzie zmuszona do takiego odżywiania.

Później — wojsko niemieckie żywiło się masłem Imhausena i nawet jadło je z apetytem.

Imhausen jest pół Żydem. Hitler jednak stwierdził, że człowiek, który potrafi produkować masło z węgla nie może być Żydem i uznał go za aryjczyka.

W 1938 r. fabrykacja węglowego masła rozrastała się — otrzymano już 300 ton.

Na początku do wynalazku Imhausena odnoszono się krytycznie. Dopiero gdy dla próby 50 niemieckich żołnierzy przez kilka tygodni odżywiało się tą nową namiastką, nie doznając żadnych zaburzeń w organizmie — wynalazek Imhausena stał się sławny.

Obecnie Imhausen pracuje w Zagłębiu Ruhry, a niemieccy rzeczoznawcy pokładają w jego wynalazku nadzieje zastąpienia tym syntetycznym tłuszczem — tłuszcz roślinny i zwierzęcy, kórych brak daje się w Niemczech coraz dotkliwiej odczuć.

Imhausen projektuje wybudowanie fabryki, której koszt sięgałby pół miliona funtów angielskich. Twierdzi on, że rozporządzając taką fabryką, będzie mógł produkować rocznie 35.000 ton tłuszczu. Do wyprodukowania **1 kg. tłuszczu potrzeba mu 20 kg. węgla.**

FAŁSZYWE PASZPORTY

Okazuje się, że nie tylko u nas wiele osób posługuje się jeszcze teraz fałszywymi dokumentami, które z tych czy innych powodów wyrobił sobie podczas okupacji. Co więcej, wiele jest takich, którzy właśnie teraz starają się o zmianę nazwiska, narodowości i t. d.

„Observer" pisze na ten temat: „W Europie jest obecnie wiele ludzi z fałszywymi dowodami. Można ich znaleźć prawie w każdym obozie dla wysiedlonych osób w Niemczech. Żydzi udają chrześcijan, Łotysze podają się za Niemców, Niemcy podają się za Polaków, Ukraińcy udają Czechów, Holendrzy podają się za Austriaków i t. d. i t. d. Niektórzy z nich zdobyli fałszywe dokumenty w latach panowania hitleryzmu, gdy przyznanie się do własnej osobowości oznaczałoby dla nich pewną zagładę. Inni zrobili to dopiero po zwycięstwie aliantów, aby uniknąć sprawiedliwości lub zemsty.

Na Węgrzech i w południowych Niemczech zaświadczenia i oznaki obozów koncentracyjnych stały się przedmiotem handlu na czarnym rynku, narówni z brylantami, złotem, walutą lub żywnością. Zaświadczenie z obozu koncentracyjnego może stać się kluczem do wielu zamkniętych drzwi albo paszportem uprawniającym do przekroczenia wielu linii demarkacyjnych. Wahania cen na tym rynku zależą, jak zwykle, od prawa podaży i popytu. Krew męczenników stała się towarem na czarnej giełdzie".

— o —

Brytyjscy faszyści

chcą wydawać dziennik

LONDYN (TASS). Korespondent dziennika „Evening News" komunikuje, że członkowie angielskiej faszystowskiej organizacji nazywającej się „Ligą Reform Chrześcijańskich" i wyznającej kult Hitlera, mają zamiar wydawać dziennik. Będzie on nosił nazwę „Kingdom Herald" („Wiadomości Królestwa") i wyjdzie w następnym miesiącu.

Plany wydawania dziennika i charakter jego treści są trzymanie w tajemnicy. Redaktorem będzie leader tego ruchu, kpt. Baker, który w czasie wojny więziony był na podstawie prawa o obronie państwa.

25.000 Polaków w Jugosławii

BELGRAD (PAP). Między rządem polskim a rządem Federalnej Republiki Jugosłowiańskiej została podpisana w Belgradzie umowa o reemigracji 25.000 Polaków zamieszkałych od kilkudziesięciu lat w Jugosławii i zajmujących się tam uprawą roli. Umowa przewiduje m. in. prawo wywozu przez rolników inwentarza żywego i martwego. Powrót Polaków z Jugosławii rozpocznie się jeszcze w styczniu rb.

Z ramienia rządu polskiego umowę podpisał amb. R. P. w Belgradzie, Wende, a ze strony Jugosławii — min. spraw zagr., gen. Welebit.

W walce o lepszy chleb

Komisja Kontroli Społecznej Powiatowej Rady Narodowej w Będzinie, przeprowadziła ostatnio kontrolę w licznych piekarniach i młynach na terenie powiatu będzińskiego. W Strzemieszycach stwierdzono nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych. W młynach również stwierdzono nie przestrzeganie przepisów odnośnie przemiału zboża i t. p. Wypadki stwierdzonych nadużyć zostały przekazane odpowiednim władzom do przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń i ukarania winnych.

Milionowy skarb

Trzej funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej w Zabrzu, na terenie woj. Śląsko-Dąbrowskiego, wykryli milionowy skarb i przekazali go Bankowi Narodowemu w Zabrzu. Znaleziony skarb składał się z jednolitych sztab złota, zrabowanych prawdopodobnie w Polsce, o czym świadczy znakowanie polską pieczęcią urzędu Miar i Wag. Poza sztabami złota znaleziono 250 złotych monet niemieckich i 150 złotych monet szwajcarskich. Złoto znaleziono w piwnicy Olgi Pietrzyckiej — Niemki, żony SS-mana.

WIEŚCI Z KRAJU

SZKŁO Z WAŁBRZYCHU

W sobotę dnia 5.I. odbyło się w Wałbrzychu uroczyste przekazanie przez hutę szklaną 6 wagonów szkła, przeznaczonych dla Wrocławia, Poznanie i Warszawy.

„LEWANT" WYRUSZA PO POMARAŃCZE

W najbliższym czasie przybędzie do Gdyni dalszy polski statek „Lewant", który ostatnio został zwolniony na rzecz Polski przez Międzynarodową Organizację Żeglugową UMA. Po wykonaniu rejsu do Anglii i z powrotem statek przejdzie do obsługi regularnej żeglugi pomiędzy Gdynią a portami Lewantu oraz Sycylii.

Pierwszy ładunek jaki zabierze z Palestyny, będzie się składał z pomarańcz i innych owoców południowych.

O TRAMWAJE DLA WARSZAWY

Na posiedzeniu szczecińskiej rady miejskiej radni PPS postawili wniosek o przekazanie zniszczonej Warszawie 10 wozów tramwajowych ze stanu posiadanego przez tramwaje szczecińskie.

WALKA Z SZABREM

By uniemożliwić szaber ze Szczecina do Polski centralnej radni szczecińskiej narodowej rady miejskiej zgłosili wniosek o ustanowienie na przeprawę przez Odrę, oraz na dworcu kolejowym stałej kontroli towarów wywożonych ze Szczecina.

Zastanawiano się również nad sprawą zlikwidowania „czarnego rynku" w Szczecinie.

Dalej zwrócono uwagę na szczególne metody szabru Np. z dobrej maszyny wykręca się ważną część, co powoduje niemożliwość użycia maszyny. W ten sposób szabrownik zabezpiecza maszynę przed zabraniem, a gdy znajdzie na maszynę kupca, wówczas całość sprzedaje.

NOWINY Z PORTU GDYŃSKIEGO

Niewielki szwedzki par. „Inez" przywiózł do Gdyni większą partię mleka skondensowanego załadowanego w Danii, a amer. par. „Josa Handy" 3500 ton superfosfatów bezpośrednio z New Yorku.

W dniu 3 stycznia przybyły do Gdyni 2 statki z pełnookrętowymi ładunkami rudy ze Szwecji. Przewozem rudy do Polski zajmują się też polskie statki „Kraków" i „Poznań". Jeden z nich wyładowuje obecnie rudę w Gdyni, a drugi ładuje ten towar w Helsingborgu.

POWRÓT POLSKICH HOLOWNIKÓW

W dniu 2 stycznia powróciły do Gdyni polskie holowniki przedwojenne „Atlas", „Tur" i „Żeglarz", które zostały przez Niemców zaprowadzone do portów zachodnioniemieckich. Niemcy nadali im nazwy „Putrik", „Berent" i „Schwann". O zwrot tych holowników polskie władze morskie prowadziły już rozmowy od kilku tygodni i w wyniku tych rozmów alianckie władze kupacyjne obecnie pozwoliły na przeprowadzenie statków do Gdyni.

Holownik przyprowadziła polska załoga z kpt. Kubinem na czele. Po odnowieniu zostaną one przeznaczone do obsługi holowniczej w portach Gdyni i Gdańska. Wprowadzenie ich do służby znacznie usprawni ruch statków w portach polskich.

WOJEWÓDZTWO W SZCZECINIE

Władze wojewódzkie okręgu Zachodnio-Pomorskiego, które dotychczas mieściły się w Koszalinie (w Szczecinie była tylko ekspozytura województwa z wicewojewodą Kaniewskim) przenoszą się już ostatecznie do Szczecina. Miasto otrzymało polecenie przygotowania mieszkań i rozlokowania urzędników województwa. Powyższa decyzja ma dla Szczecina i jego rozwoju zasadnicze znaczenie polityczne i gospodarcze.

WODOCIĄGOWCY DO SZCZECINA

Szczecin odczuwa w dalszym ciągu brak fachowców wodociągowych. Miasto zapewnia polskim fachowcem przebywającym do Szczecina wszelką opiekę. Miejscowych Niemców nie można zatrudnić ze względu na możliwość akcji sabotażowej.

PRODUKCJA WAPNA

W drugiej połowie grudnia ub. r. nastąpiło uroczyste zapalenie pieców wapiennych w Państwowych Zakładach Wapiennych w Gogolinie pow. Strzelce.

KOMISJE DO WALKI Z LICHWĄ.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby, przede wszystkim produkty żywnościowe są na Dolnym Śląsku o kilkadziesiąt procent wyższe, aniżeli w innych województwach. Jest to o tyle nieuzasadnione, że nawet przedmioty, wytwarzane z remanentów poniemieckich, o b. niskich kosztach własnych, sprzedawane są przez nieuczciwych kupców po cenach wyższych niż w Polsce centralnej.

Masy pracujące Dolnego Śląska oczekują od władz administracyjnych najbardziej energicznych zarządzeń w kierunku unormowania stosunków w tej dziedzinie.

Prezydent Miasta

wsród dzieci pracowników Ratusza

(R) W niedzielę odbyła się w Warszawie pierwsza w niepodległej Polsce Gwiazdka dla dzieci pracowników Zarządu Miejskiego. Gwiazdkę zorganizował Związek Pracowników Samorządowych.

Salę Ratusza wypełniło ponad osiemset dzieciaków w otoczeniu rodziców i opiekunów. Do młodych gości przemówił prezydent miasta ob. Tołwiński. „W tym roku — mówił prezydent — dzieci Ratusza, jak i inne dzieci Warszawy mają jeszcze skromną gwiazdkę. Lecz jest to święto radosne, pierwsze święto po wojnie i niewoli. Napewno już w przyszłym roku dla wszystkich dzieci gwiazdka będzie lepsza, a potem coraz lepsza. Demokratyczna Polska i demokratyczna Warszawa traktować będzie każde dziecko jako małego obywatela i będzie starała się zapewnić mu jaknajlepsze warunki rozwoju, jaknajlepsze dzieciństwo. Zarząd Miejski czuwać będzie szczególnie nad tym, aby budowane w przyszłości mieszkania, osiedla, kolonie, parki, kina i teatry, boiska i ogródki uwzględniały potrzeby dziecka. Okna w mieszkaniach muszą być duże i niskie, aby dać dziecku możność widzenia jaknajszerszego horyzontu".

Dzieci gorącymi oklaskami przyjmowały zwrócone do nich ciepłe, miłe słowa.

Na program Gwiazdki składały się recytacje Henryka Ładosza i artystów Polskiego Radia, chóru reprezentacyjnego Zarządu Miejskiego i Miejskiej Orkiestry.

Na zakończenie Święty Mikołaj rozdał dzieciom upominki.

—o—

Uwaga! członkowie RKS „Skra"

Robotniczy Klub Sportowy „Skra" zawiadamia swych członków, że począwszy od dnia 7 stycznia 46 r. w gmachu Polskiej YMCA odbywają się codziennie treningi sekcji pływackiej, bokserskiej, zapaśniczej, gier sportowych oraz zaprawa dla sekcji piłki nożnej. Zaprawę prowadzi prof. Orłowicz. Wzywa się wszystkich zawodników do jaknajliczniejszego brania udziału i trenowania we wszystkich gałęziach sportu.

Wyrok na bandytów faszystowskich

Specjalny Sąd Karny w Lublinie na sesji wyjazdowej w Zamościu rozpatrywał sprawę Stefana Bachlaja i Iwanka Jarosława, oskarżonych o przynależność do faszystowskiej bandy ukraińskiej „Bulbowców" i dokonywanie napadów rabunkowych i mordów na ludności polskiej.

Po udowodnieniu winy oskarżonym, Sąd skazał Stefana Bachlaja na karę śmierci, Iwankę Jarosława na 15 lat więzienia.

Bursa w Miedzyrzeczu dla młodzieży

Z inicjatywy Oddziału PCK powstała w Międzyrzeczu bursa dla młodzieży gimnazjalnej pozamiejscowej.

Gazownia w Olsztynie czynna

Z dniem 1 stycznia 1946 r. została uruchomiona w Olsztynie gazownia. Prace związane z uruchomieniem gazowni i naprawą uszkodzonych przewodów trwały około 3 miesięcy.

Gazownia dysponuje zapasem węgla na okres 1 miesiąca.

—o—

Co usłyszymy w radio?

ŚRODA, 9 STYCZNIA

7.00 Dziennik poranny, 7.15 Muzyka z płyt, 8.00 Powtórzenie dziennika porannego, 11.20 Muzyka z płyt 12.10 Dziennik południowy 12.25 Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Gocłowskiego. Przy fort. Roman Jasiński, 12.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 13.05 Pogadanka dla dzieci starszych p. t. „Jak żyją zwierzęta podczas nocy polarnych" 16.00 „Śląsk e pieśni ludowe". Transm. z Katowic, 16.20 Recital śpiewaczy Zofii Massalskiej, poświęcony pieśniom francuskim. Przy fortepianie Władysław Szpilman, 16.45 Z życia organizacyj politycznych, 17.15 — 17.30 „Portrety pisarzy" — Pogadanka prof. K. Czachowskiego p. t. „Mieczysław Jastrun", 17.30 Koncert Małej Orkiestry P. R., 18.20 Audycja chopinowska w wyk.. Tatiany Woytaszewskiej - Janiszewskiej, 18.50 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr., 19.00 Muzyka z płyt, 19.15 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr. 19.40 Dziennik wieczorny, 19.55 Audycja z płyt ze słowem wstępnym i w opracowaniu prof. Karola Stromengera, 21.30 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr. 22.00 Audycja rozrywkowa z Krakowa, 22.30 10 minut poezji Wilhelma Szewczyka, 22.45 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.00 Koncert z płyt, 23.25 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr.

SPORT

Eliminacyjne zawody przed meczem rewanżowym z Czechosłowacją

W związku z zarządzoną przez P. Z. B. eliminacją bokserską przed meczem rewanżowym z Czechosłowacją zjechali do Bydgoszczy najlepsi pięściarze Polski. Rewia asów bokserskich wzbudziła w Bydgoszczy olbrzymie zinteresowanie, tak dalece, że wszystkie bilety na mecze eliminacyjne zostały rozchwytane już w przedsprzedaży.

*

W niedzielę, w 2-gim dniu eliminacyjnych zawodów bokserskich w Bydgoszczy odbyły się walki finałowe, których wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Dominiak (Poznań) wypunktował Ratajczaka (Poznań). W wadze koguciej walkę Jóźwiak (Bydgoszcz) z Grzywoczem (Śląsk) sędzia ringu przerwał po 2 rundach przyznając zwycięstwo Jóźwiakowi.

W 2-giej walce koguciej zwyciężył na punkty Borowicz (Bydgoszcz) Seka II (Poznań). W wadze piórkowej Mroziński (Inowrocław) uległ na punkty Leczkowskiemu (Grudziądz). W 2-giej walce piórkowej Czortek (W-wa) po żywej walce zwyciężył na punkty Zalewskiego (Bydgoszcz). W walce lekkiej Rinke (Bydgoszcz) nie rozstrzygnął walki z Zelińskim (Gdańsk). W 2-giej walce lekkiej spotkali się Vogt (Poznań) z Koziołkiem I (Poznań). Wygrał na punkty Koziołek. W wadze średniej walka Szymankiewicza (Gdańsk) z Bednarzem (Bydgoszcz) nie została rozstrzygnięta. W wadze ciężkiej Szymura (Poznań) pokonał w 2-giej rundzie przez techniczny k. o. Drabkowskiego (W-wa) Jutro wyjeżdżają bokserzy do Łodzi, gdzie dopiero nastąpi definitywne wyznaczenie reprezentacyjnej ósemki.

Bokserzy Warszawskiego K. S. „Społem"

Rozegrany w Warszawie mecz bokserski KS. „Radomiak" a KS. „Społem zakończył się zwycięstwem KS. „Społem" w stosunku 9:7. Wyniki były następujące:

Waga musza: Przybytniewski — (Radom) wygrywa przez K.O. z Urbanem (Worszowa) w I-ei rundzie. **Waga kogucia:** Kraszewski (Radom) wygrywa przez techniczne K. O. z Bielakiem (Warszawa) w III-ej rundzie. **Waga piórkowa:** najpiękniejszą walkę dnia stoczyli Malecki (Warszawa) ze Stępniewskim (Warszawa). Wygrał na punkty Malecki. **Waga lekka:** Kołodziec (Radom) zdobywa punkty przez poddanie się Łukasiewicza w trzeciej rundzie. **II lekka:** Kosiński (Radom) remisuje z Marciniakiem (Warszawa) **Waga półśrednia:** Gryz (Radom) poddaje się Sadowskiemu w II-ej rundzie. **W wadze średniej:** Iliński (Warszawa) wygrywa przez techniczne K.O. w drugiej rundzie z Filą (Radom) **W wadze półciężkiej:** Michalski (Radom) poddaje się już w drugiej rundzie Kupcowi (Warszawa). Ogól nie biorąc zawody stały na bardzo niskim poziomie. Widzów około 600.

—o—

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8): dziś o godz. 18-ej „Verbum Nobile" Moniuszki i „Pajace Leoncavalla

Teatr Mały (Marszałkowska 31) o godz. 16-ej przedstawienie komedii J. Szaniawskiego „Mac[illegible] panny Jadzi na rzecz sierot ze Starego Miasta.

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20): o godz 16-ej „Obcym wstęp wzbroniony". reportaż sceniczny H. Buczyńskiej.

Teatr Komedia (Szwedzka 2 - 4) o godz. 16-ej „Królowa Przedmieścia" wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): codziennie rewia „Upominki na choinki".

BALET PARNELLA

Dnia 8, 9 i 11 stycznia br. w sali „Roma" wystąpi Palski Balet Parnella. Początek o godzinie 17-tej

Przedsprzedaż biletów codziennie od godz. 10-tej do 16-tej w kasie „Romy" — Nowogrodzka 49.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) i „POLONIA" (Marszałkowska 56): Nowy film angielskiej produkcji „...Jeden z naszych samolotów zaginął" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

„TĘCZA" (Żoliborz — Suzina 4): „Szalony lotnik" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

„SYRENA" (Praga — Inżynierska 4): „Cztery serca" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów we wszystkich kinach godz. 13, 15, 17, 19.

W niedziele i święta dodatkowy seans o godz. 11-ej.

Popierajcie prasę Socjalistczną

Z życia Partii

ZEBRANIE AKTYWU PPS. I PPR.

Wojewódzki Komitet PPS. w Warszawie zawiadamia, że po odprawie Sekretarzy Powiatowych dnia 8. 1. 46 roku odbędzie się w dniu 9. 1. r. b. o godz. 9-ej rano w lokalu KW. PPR., Al. Przyjaciół 3, zebranie aktywu PPS. i PPR.

Porządek dzienny: 1. referat polityczny wygłoszony przez przedstawiciela PPR. 2. dekret gospodarczy — tow. Czesław Bobowski PPS, 3 sprawy terenowe i dyskusja, 4. wolne wnioski.

KRONIKA O. M. T. U. R.

Siedziba Komitetu Miejskiego OMTUR mieści się przy ul. Mokotowskiej 3, I. p. Sekretariat czynny od godz. 13 do 18

—o—

Odprawa sekretarzy OMTUR odbędzie się dla Warszawy dn. 9 bm. o godz. 16-ej przy ul. Mokotowskiej 3 I p., dla Pragi dn. 10-go o godz. 16-ej przy ul. Śnieżnej 4.

ZEBRANIE KOMITETÓW POWIATOWYCH

Dn. 15 b. m. o godz. 12 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu OMTUR (Śnieżna 4), odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy powiatowych województwa warszawskiego. Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa.

Dzielnica PPS. „Śródmieście"

W piątek, dn. 11.I o gdz. 16-ej odbędzie się Zebranie Dzielnicy z referatem tow. Zakrzewskiego na temat „Współczesna Anglia".

Koło PPS. „Czytelnik"

W piątek, dn. 11.I o g. 16-ej odbędzie się w lokalu przy ul. Poznańskiej 38 zebranie Koła wspólnie z miejscowym Kołem PPR. z referatem tow. Henryka Jabłońskiego p. t. „Polityka zagraniczna i wewnętrzna".

Wydział Kultury przy W. K. PPS.

zawiadamia, że począwszy od 7.I każda Dzielnica może odebrać w Sekretariacie W. K. PPS. Śnieżna 4 50 bezpłatnych biletów na popołudniowe przedstawienie sztuki Prusa „Placówka", która odbędzie się w niedzielę, dn. 13.I o godz. 15-ej w Teatrze „Comedia", Szwedzka 2/4.

Słowo wstępne wygłosi członek Wydziału Kultury.

Wydział Oświaty przy W. K. PPS.

podaje program Szkoły Partyjnej na ul. Targowej 63 na miesiąc styczeń:

11.I Polityka zagraniczna — tow. Tomorowicz,

14.I Zag. Kultury i Oświaty — tow. Skrzetuski,

16.I Reforma Rolna — tow. Szer,

18.I Zag. Ziem Odzyskanych — tow. Świdowski,

21.I Zag. Samorządowe — tow. Świdowski,

23.I Higiena Pracy — tow. Trojanowski,

25.I Zag. Propagandy — tow. Tomorowicz,

28.I Gospodarka narodowa Polski w analizie socjalistycznej — tow. Dietrich.

Wykłady odbywają się w godz. 14 — 16a.

Szkoła Partyjna dla pracowników Zarządu Miejskiego i S. [illegible] (ul. Królewska) rozpoczyna się dn. 22.I (wtorek) o godz. 1-szej w lokalu Koła PPS w gmachu BGK. z wykładem o Historii Socjalizmu tow. Genachow.

Szkoła Objazdowa W. K. PPS.

Dn. 12 i 13.I w Żyrardowie odbędzie się Szkoła z następującym programem: Historia Socjalizmu i PPS., Struktura Partii, Program Partii.

KONFERENCJA ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

We wtorek, dn. 8 stycznia 46 r. o godz. 16-ej w lokalu OMTUR przy ul. Mokotowskiej Nr. 3 odbędzie się konferencja wszystkich organizacji młodzieżowych w sprawie Walnych Zgromadzeń Związów Sportowych.

Obecność wszystkich przedstawicieli obowiązkowa.

„CHATA ZA WSIĄ" W TEATRZE NA TARGÓWKU

Dzielnica Targówek PPS wystawia codziennie w swojej świetlicy (ul. Piotra Skargi 48) cieszącą się wielkim powodzeniem sztukę Kraszewskiego „Chata za wsią". Początek przedstawień o godz. 15 i 18.

BEŁCHATÓW

Staraniem OM TUR w Bełchatowie zorganizowano zbiórkę na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci. Zbiórka dała zł. 19.000 i różne dary w naturze. Upominkami obdarzono 350 dzieci.

*

Komitet Powiatowy PPS. w Bełchatowie urządził dla swych członków „opłatek". Udział wzięło około 150 osób. W miłym i serdecznym nastroju spędzono kilka przyjemnych chwil. Serdeczne słowa do zebranych wygłosili tow. tow. Milewski, Woszczyk i Niewiadomski.

Walne zebranie P. T. T.

W środę, dnia 9 b. m. o godz. 15.30 w pierwszym, a o godzinie 16-ej w drugim terminie, odbędzie się w stołówce BOS (ul. Chocimska 33) Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Na porządku dziennym sprawozdania ustępującego, tymczasowego zarządu Oddziału i wybór władz.

Ze względu na wagę zagadnień związanych z zagospodarowaniem gór (schronisko oddziału warszawskiego PTT na Hali Gąsienicowej zostało już uruchomione), — pożądana obecność wszystkich członków i sympatyków.

Redaktor: Jan Dąbrowski B — 03993

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Druk Sp. Wyd. „Wiedza" Nr 1 — „Robotnik"